

Rozdział 6

O potrzebie budowania identyfikacji z miastem

Jacek Kubera

Tworzenie miasta otwartego na różne kultury i tradycje, religie i światopoglądy, języki i praktyki, wywołuje kwestię identyfikowania się mieszkańców miasta z jakąś jedną ideą, wartością, symbolem – hasłem, które łączyłoby każdego, kto będzie w przyszłości mieszkał w Lublinie. Nie jest moim zadaniem rozważanie, czy kulturową heterogeniczność miast należy uznawać za czynnik ich rozwoju, czy raczej regresu, gdyż zapewne znalazłyby się argumenty na rzecz każdej z tych tez. Rolą włodarzy miast jest m.in. podejmowanie rozstrzygnięć co do przyszłego funkcjonowania ich ośrodków i ponoszenie za te decyzje odpowiedzialności. W niniejszym rozdziale chciałbym się skupić przede wszystkim na omówieniu społecznych implikacji, jakie w mojej ocenie niesie wpisanie do *Strategii Rozwoju Lublina* otwartości, w tym wskazania za jeden z celów polityki miejskiej wzmacniania otwartości kulturowej miasta [*Lublin 2020. Cztery oblicza przyszłości miasta*].

Dla zapewnienia spójności społecznej każdego ośrodka miejskiego niezwykle istotne jest poczucie jak największej liczby zamieszkujących go ludzi, że mają ze sobą coś wspólnego i że z jakiegoś istotnego powodu są do siebie podobni. Na obszarach kulturowo i społecznie homogenicznych poczucie to zapewniałaby z pewnością przynależność do tego samego narodu (miasta zamieszkiwane tylko przez Polaków, Słowaków, Węgrów czy Ukraińców), wyznawanie tej samej religii (miasta, w których wszyscy są katolikami, prawosławnymi, sunnitami czy Żydami) lub świadomość należenia do tej samej klasy społecznej (dzielnice przemysłowe i robotnicze, dzielnice inteligentne). Tryb warunkowy poprzedniego zdania użyty jest jednak z namysłem, gdyż w historii większości miast – a także samego Lublina – trudno wyróżnić okresy, kiedy nie były one mniej lub bardziej wielonarodowe, wieloreligijne, zróżnicowane społecznie i klasowo [Golka, 1997: 172–173].

Jeśli Lublin zapisał w swej strategii rozwoju na najbliższe lata, że chce być miastem otwartym i przyjaznym, oznacza to gotowość do przygotowania się na wzrost jego kulturowej różnorodności. Wiąże się to z koniecznością odnalezienia wspomnianego wcześniej pewnego hasła i ewokowanych przez nie wartości, które posiadałyby potencjał budowania wspólnoty wszystkich lublinianek i lublinian. Chodzi o hasło możliwie jak najbardziej inkluzyjne, czyli takie, które nie wykluczałoby nikogo ze względu na cechy narodowe i etniczne, wyznanie, polityczne poglądy, zasoby ekonomiczne czy rodzaj wykonywanej pracy. To oczywiście spore wyzwanie, które nie jest proste w realizacji i może powodować opór różnych grup mieszkańców. W otwartym kulturowo mieście, w Lublinie przyszłości, potrzeba więc będzie jasnej wizji tego, w jaki sposób zapewnić przyjazną koegzystencję i współpracę ludzi, którzy nie zawsze będą mogli odnaleźć podobieństwo pod względem ważnych społecznie cech. Jaka zatem idea ma potencjał budowania wspólnej tożsamości miejskiej?

Wydaje się, że dobrą odpowiedzią na to pytanie jest idea miasta rozumianego zarówno jako przestrzeń (podsystem urbanistyczny), jak i zbiorowość zamieszkujących ją ludzi (podsystem społeczny) [Wallis, 1977: 79–99]. Budowanie identyfikacji z miastem może przebiegać na różne sposoby, spośród których na końcach kontinuum umieścilibyśmy dwa typy idealne. Pierwszy, przebiegający „z góry na dół”, polega na traktowaniu ośrodka przede wszystkim jako symbolu szerszej (np. narodowej czy religijnej) zbiorowości, drugi, odbywający się „od dołu ku górze”, osadza się na upatrywaniu w mieście antonimicznej wobec innych bytów społecznych całości [Lewicka, 2008: 227–228]. Oczywiście, mieszkańcy oprócz identyfikacji miejskiej utożsamiają się również z jakimś (jednym lub niekiedy z więcej niż jednym) narodem, religią czy ideologią. Dla istnienia silnej identyfikacji miejskiej nie ma to większego znaczenia, jeśli mowa o miastach kulturowo homogenicznych. Jednak w przypadku miast wielokulturowych, otwartych na imigrantów, utożsamianie się wszystkich mieszkańców z ich ośrodkiem może być trudne, gdy funkcjonując jako symbol-wartość szerszej zbiorowości, budują swą miejską, lokalną tożsamość wyłącznie w oparciu o owe ponadlokalne symboliczne odniesienia. Nie ma więc problemu w tym, że Polacy wpisali takie miasta, jak Kraków, Gniezno, Warszawę, Lublin, Poznań, Lwów, Wilno, a także Wrocław w system swych ogólnonarodowych symboli-wartości, podobnie jak to uczynili m.in. Ukraińcy z Lwowem, Litwini z Wilnem, a Niemcy z Wrocławiem [Kłoskowska, 1994: 14–19]. Dla każdej z tych zbiorowości wymienione miasta funkcjonują w zbiorowej pamięci, wywołują określone obrazy, emocje, symbolizują pewne ogólnonarodowe wartości (np. Lublin jako symbol unii polsko-litewskiej). Ponadto tożsamość miasta budowana „od dołu ku górze” nie oznacza porzucenia historii tego miasta,

z reguły pisanej w związku z historią jakiegoś narodu i wyznawców jakiejś religii. W tym sensie Lublin otwarty i różnorodny nie przestanie być polski i katolicki, gdyż cechy te są konstytutywne dla tego miejsca ([Lublin 2020. Cztery oblicza przyszłości miasta]: „tożsamość historyczna” i „dziedzictwo jako szansa” definiowane przez Lublin jako obszary inspiracji, punkt wyjścia dla inicjowanych zmian). Stąd mieszkańcy Lublina, będący Polakami i przywiązani do religii katolickiej, nie mogą w Lublinie przyszłości w żaden sposób odczuć, że przestali być gospodarzami swojego miasta.

Proponowana tu wizja strategii budowania identyfikacji miejskiej – zdolnej tworzyć wspólnotę wszystkich jego mieszkańców – oznacza jednak, że celem jest doprowadzenie do sytuacji, w której utożsamianie się z Lublinem, owym systemem urbanistycznym i społecznym jednocześnie, będzie niezależne od tego, jaką kulturę narodową, etniczną czy regionalną reprezentuje dany mieszkaniec i jaki wyznaje światopogląd. Taka polityka miejska zgodna jest z wielowiekową tradycją Lublina, którego współgospodarzami pozostawali – nie tracąc przywiązania do własnych kultur – Ukraińcy, Żydzi, Rosjanie, Niemcy, Ormianie, Turcy, Włosi, Francuzi, Szkoci, Grecy, Holendrzy czy Anglicy [*Szlak Wielokulturowy w Lublinie*]. Jeśli dzięki Polakom Lublin był polski, to dzięki pozostałym jego mieszkańcom był on i pewnie ciągle jest także trochę ukraiński, żydowski, rosyjski, niemiecki, ormiański... Fakt ten stanowić może istotny potencjał dla miasta w rozwijaniu kontaktów handlowych i kulturowych („kompetencje wschodnie” i „nadzieje i zaufanie” jako komplementarne do wcześniej wymienionych obszary inspiracji [Lublin 2020. Cztery oblicza przyszłości miasta])). Wizja ośrodka otwartego zakłada, że miejska identyfikacja obejmuje także nowo przybywających do Lublina obywateli krajów, których przedstawiciele w najnowszej historii miasta pojawiają się po raz pierwszy i są stosunkowo słabo znani dotychczasowym mieszkańcom.

W mieście kulturowo otwartym zakłada się zatem, że ani przynależność narodowa, ani obywatelstwo, ani też określone praktyki kulturowe i religijne, jeśli tylko są zgodne z prawem, nie mogą mieć wpływu na jednostkowe poczucie przynależności do wspólnoty miejskiej. Chodzi więc o przekonanie, że miasto jest w stanie zbudować własną tożsamość bez konieczności odwoływania się do tzw. wielkich narracji. Tożsamość lublinianek i lublinian, budowana wokół faktu zamieszkiwania w tym samym ośrodku, nie musi przy tym zagrażać temu, co jednostkowe, odrębne i dla różnych mieszkańców specyficzne.

Trzeba jednak podkreślić, że współcześnie – kiedy dokonuje się swoista synteza myśli modernistycznej i postmodernistycznej, kiedy z jednej strony nie jest już możliwy powrót do totalizujących idei modernistycznych, a postmodernizm nie potrafi już zagłuszyć potrzeby doświadczania wspólnoty

– coraz częściej pojawiają się głosy, że każdej próbie budowania identyfikacji zbiorowej towarzyszy nieuchronne przekonanie o utopijności takich projektów. Jak twierdzą T. Vermeulen i R. van den Akker, skazani jesteśmy na oscylowanie między optymizmem i pesymizmem, modernistycznym zaangażowaniem a postmodernistyczną ironią i lękiem przed kreowaniem kolektywnych podmiotów, na „poinformowaną naiwność” [Vermeulen, van den Akker, 2010: 5–7]. Wspieranie przez Lublin identyfikacji mieszkańców z miastem można więc także uznać za utopijny projekt tożsamościowy. Czy doświadczanie wspólnoty w zróżnicowanej społecznie, kulturowo, ekonomicznie i religijnie przestrzeni jest w ogóle możliwe? Nawet jeśli na to pytanie odpowiedzielibyśmy przecząco, należy – idąc w ślad za R. Eshelmanem [2012] – nie ustawać w podejmowaniu wysiłków na rzecz zrealizowania założonego planu. Podkreśla się przy tym, że to właśnie dzięki działaniu można ten utopijny cel, czyli doświadczanie wspólnoty po postmodernizmie, osiągnąć, nawet jeśli dokona się to tylko częściowo i tylko na chwilę.

Pierwszym krokiem w budowaniu identyfikacji z miastem powinno być zatem samo zdecydowanie się na politykę, która bardziej orientuje się na cele dotyczące wymarzonej przyszłości (sprawienie, aby każdy mieszkaniec czuł się w mieście dobrze, „jak u siebie”) niż na dobrze znane porażki wcześniejszych projektów tożsamościowych, np. kojarzonych z modernizmem dwudziestowiecznych ustrojów totalitarnych. W odróżnieniu od tzw. wielkich narracji miasto może zaproponować zupełnie inną opowieść, mianowicie narrację konkretną [Mergler, Pobłocki, Wudarski, 2013: 37–38]. Narrację zogniskowaną nie wokół jakiejś bardziej wyobrażonej niż realnej idei, ale wokół wartości przestrzeni publicznej doświadczanej przez każdego mieszkańca niezależnie od statusu majątkowego, poglądów politycznych i używanego w domu języka ojczystego. Odwołując się do codziennych sytuacji, faktów i problemów, do tego, co konkretne i realne, wspólnota mieszkańców, współdzieląc wartość przestrzenną miasta w rozumieniu F. Znanieckiego [1938: 91] może jednak zaproponować także własną aksjologię. L. Mergler, K. Pobłocki i M. Wudarski [2013: 38] określają ją jako „miastopogląd”, u którego podstaw znajdują się „sprawiedliwy i demokratyczny rozwój zrównoważony miasta, tradycja praw i wolności człowieka i obywatela, tradycja demokracji”.

W opinii K. Nawratka [2008: 32–35] miasta, chcąc przewyciężyć dotykający je kryzys, powinny docenić swą przestrzeń publiczną, której przeznaczeniem jest nie tyle funkcja rozrywkowo-komercyjna, co polityczna. Píše następująco: „To jest kluczowy moment – rozmawiamy tu bowiem nie tyle o przestrzeni miejskiej, ile przede wszystkim o miejskiej społeczności. O Wspólnocie, która zanikła. Co bowiem łączy ludzi mieszkających w jednym mieście? Ludzi, którzy w klasycznym arystotelesowskim rozumieniu powinni tworzyć *Polis*?” [Nawratek, 2008: 33]. Brak wspólnoty politycznej jest dla

K. Nawratka równoważny z istnieniem jakiejkolwiek wspólnoty, stąd tak istotne jest, aby myśleć o mieście jak o idei politycznej, jak o społecznym organizmie, który sam sobą może zarządzać, być podmiotem dla samego siebie [Nawratek, 2008: 34–35]. Również z lektury prac F. Znanieckiego można wysnuć wnioski, że kluczową rolę w podtrzymywaniu wspólnoty miejskiej odgrywa doświadczanie przestrzeni publicznej. W ujęciu prekursora socjologii miasta w Polsce mieszkańcy są współwłaścicielami tej przestrzeni i mają prawo oczekiwać od miasta, że na określonych warunkach będą mogli z niej indywidualnie korzystać. Z kolei zbiorowość miejska może wymagać, aby wspierali oni utrzymywanie tej wspólnej przestrzeni [Znaniecki, 1984: 70–72]. Wzmacnianiu identyfikacji z Lublinem służyć mogą rozmaite działania w tej sferze: wspieranie oddolnych inicjatyw zmierzających do poprawy jakości przestrzeni publicznej, współpraca z ruchami miejskimi, zwiększanie szans na podejmowanie jak największej liczby ważnych decyzji przez lublinianki i lublinian (referenda miejskie i konsultacje), docenienie uspołeczniających funkcji placów publicznych, parków, skwerów i miejsc spotkań, umożliwienie wszystkim mieszkańcom Lublina czynnego i biernego udziału w wyborach samorządowych (dotyczy to także osób spoza Polski i Unii Europejskiej), wreszcie – zwiększenie dostępu do kulturalnych, oświatowych, komunikacyjnych i opiekuńczych usług realizowanych przez odpowiednie instytucje miejskie.

Sprzyjając identyfikowaniu się mieszkańców z Lublinem, miasto powinno docenić własne społeczne zróżnicowanie, starając się jednocześnie przeciwdziałać pojawianiu się wśród mieszkańców poczucia wykluczenia z powodu ich klasowej, narodowej, etnicznej, religijnej czy jakiejkolwiek innej przynależności. Fakt, że ludzie lubią mieszkać obok osób pod jakimś względem podobnych do siebie, jest w ekologii społecznej rzeczą dość dobrze znaną. O fenomenie tym pisał w odniesieniu do Sosnowca J. Ziółkowski: „Jednostka, dążąc do znalezienia sobie w obrębie przestrzeni miejskiej jak najlepszego miejsca, odpowiadającego jej indywidualnym i społecznym potrzebom, ma tendencję do zamieszkiwania wespół z członkami grupy miejskiej, jednorodnymi z nią pod określonym względem” [Ziółkowski, 1960: 190]. Zadaniem miasta jest niedoprowadzenie do występowania silnych antagonizmów pomiędzy dzielnicami, do jakich doprowadzić może faworyzowanie jednych obszarów kosztem drugih, budowanie dzielnic monofunkcyjnych, inwestowanie w pewnych miejscach przy milczącej zgodzie na ograniczony dostęp mieszkańców innych przestrzeni do dóbr materialnych (infrastruktura), kulturowych (instytucje), ekonomicznych (rynek pracy) i – co bardzo ważne – symbolicznych (pomniki, a także architektura przestrzeni publicznych). Mieszkając obojętnie w jakiejś dzielnicy Lublina (centralnej bądź peryferyjnej, robotniczej bądź inteligenckiej, katolickiej bądź prawosławnej,

itd.), mieszkańcy mają prawo odczuwać, że miasto ciągle nimi się interesuje, włącza w ramy swej wspólnoty, a nie wypycha z niej, przez swą bierność, poza jej granice.

Identyfikowaniu się mieszkańców z miastem sprzyjać może podkreślanie, że każde doświadczenie przestrzeni Lublina, także tej uznawanej za mniej reprezentatywną, daje status mieszkańca, równoprawnego innym obywatela miasta, mającego udział we współposiadaniu „wartości przestrzennej” całego Lublina. W istocie, codzienne, nawet uważane za prozaiczne, działania odgrywają ważną, wymagającą docenienia rolę w wytwarzaniu miejsc, z których składa się Lublin. „Miasto jest, w ścisłym sensie, ‘upoetycznione’ przez podmiot: ten prze-tworzył je na własny użytek, zręcznie pomijając przymusy miejskiego mechanizmu, narzucił na zewnętrzny porządek miasta swoje prawo konsumenta przestrzeni” – zauważył P. Mayol [2011: 5]. Zróżnicowanie praktyk społecznych każdej z dzielnic Lublina warto potraktować jako innowacyjny i kreatywny potencjał całej wspólnoty miejskiej – objawiający się w rozmaitych umiejętnościach adaptacyjnych i w dostosowywaniu przestrzeni do wielorakich, także społecznych, potrzeb [Krajewski, 2012].

Wiedząc, że wspólnota miejska obejmuje wszystkich użytkowników i współtwórców przestrzeni Lublina, warto zastanowić się nad łączącymi ich podobieństwami. Jeśli Lublin, Poznań, Warszawa czy Londyn są zbiorowymi autonomicznymi podmiotami, to z założenia posiadają cechy pozwalające odróżniać je od innych podmiotów. Szczególną rolę w postrzeganiu odrębności swych cech odgrywają stereotypy. „Świadomość przynależności do grupy miejskiej, identyfikacja z nią manifestuje się zwłaszcza przy kontaktach z członkami innych grup miejskich. Mieszkaniec Poznania, choćby słabo zintegrowany ze swą społecznością miejską, czuje się z miejsca poznańczykiem, gdy dochodzi do styczności z warszawianinem czy krakowianinem i gdy Poznań staje się przedmiotem oceny” – pisał J. Ziółkowski [1965: 97]. Stereotypy miejskie pozwalają na łatwe wyróżnienie zbiorowego „my”; warto o nich pamiętać, zarówno o stereotypach pozytywnych, jak i negatywnych, bowiem to, co jedni nazywają skąpstwem, dla innych jest cnotą oszczędności. Ponadto stereotypy mogą odwoływać się do pewnych – funkcjonujących zarówno w samym mieście, jak i poza nim – mitów i legend odnoszących się do historii całego miasta, jego zbiorowej pamięci i wyrażających przywiązanie do określonych wartości. Istotną rolę w budowaniu wspólnoty odgrywają także ogólnomiejskie symbole [Wallis, 1967: 58–74]: dźwiękowe (hejnał, sygnały radiowe, dźwięki słyszane w środkach transportu), wizualne (herb i logo miasta, jego krajobraz, typowe ujęcia na pocztówkach i w przewodnikach, odzwierciedlenie miasta na mapie, a także tradycyjne lub typowe dla mieszkańców elementy stroju), kulinarne (potrawy, słodkie, napoje), architektoniczne (budynki i pomniki będące symbolami

miasta oraz ulubione przez mieszkańców miejsca spotkań), czy też osobowe (postaci, które są ważne nie tyle dla zbiorowości ponadlokalnej, co dla samego ośrodka, a nawet dla poszczególnych jego dzielnic; wybitni prezydenci i działacze, autorytety związane z miastem, ludzie, którzy z różnych powodów przeszli do miejskiej historii). Miasto, jak widać, dysponuje szeregiem środków, aby budować wspólnotę „od dołu”, nawiązując do swych własnych, specyficznych zasobów, zgromadzonych zarówno w przestrzeni miasta, jak i w świadomości mieszkańców dzięki przekazywanym od pokoleń tradycjom, zwyczajom i wyobrażeniom.

Oczywiście, przynależność do zbiorowości miejskiej nie jest odczuwana na co dzień [Wallis, 1967: 132], ale ujawnia się w momentach dotyczących problemów całego miasta. Do włodarzy budujących świadomość wspólnoty miejskiej należy m.in. zadanie organizowania życia społecznego w sposób, który sprzyjałby manifestowaniu identyfikacji z miastem. Taki mobilizujący tożsamość miejską charakter mają egalitarne święta i festiwale, starania o bycie gospodarzem ważnych wydarzeń, ogólnomiejskie dyskusje o przyszłości miasta, stawianie czoła wyzwaniom dotyczącym wszystkich mieszkańców. Warto w tym kontekście przywołać słowa F. Znanieckiego [1984: 36] o Powszechnej Wystawie Krajowej zorganizowanej w Poznaniu w 1929 roku, które traktuję jako podsumowanie tego rozdziału: „Przypuszczaliśmy z góry, że to nowe, a ważne zadanie, jakie miasto sobie postawiło, musiało ożywić w całej zbiorowości miejskiej zainteresowanie sprawami publicznymi społeczeństwa poznańskiego oraz poczucie wspólnoty duchowej, dzięki którym w ogóle miasto jako całość humanistyczna istnieje”.

Bibliografia

- Eshelman R. (2012), *Performatyzm albo koniec postmodernizmu („American Beauty”)*, przeł. K. Hoffmann, W. Szwebs, „Przestrzenie Teorii”, nr 17.
- Golka M. (1997), *Wielokulturowość miasta*, [w:] *Pisanie miasta – czytanie miasta*, red. A. Zeidler-Janiszewska, Poznań: Humaniora.
- Kłoskowska A. (1994), *Miasto jako wartość a kultury narodowe*, [w:] *Miasta polskie w dwuset-lecie prawa o miastach*, red. E. Kaltenberg-Kwiatkowska, Warszawa: PTS.
- Krajewski M. (red.) (2012) *Niewidzialne miasto*, Warszawa: Bęc Zmiana.
- Lewicka M. (2008), *Place attachment, place identity, and place memory: Restoring the forgotten city past*, „Journal of Environmental Psychology”, No. 28.
- Lublin 2020. Cztery oblicza przyszłości miasta, <http://strategia2020.lublin.eu/> (dostęp: 09.02.2014).
- Mayol P. (2011), *Mieszkać*, [w:] *Wynaleźć codzienność. 2: Mieszkać, gotować*, red. M. de Certeau, L. Giard, P. Mayol, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Kraków: WUJ.
- Mergler L., Pobłocki K. Wudarski M. (2013), *Anty-Bezradnik przestrzenny: prawo do miasta w działaniu*, Warszawa: Biblioteka Res Publici Nowej.
- Nawratek K. (2008), *Miasto jako idea polityczna*, Kraków: Halart.

- Szlak Wielokulturowy w Lublinie, www.lublin.eu/Szlak_Wielokulturowy-1-103.html (dostęp: 09.02.2014).
- Vermeulen T., van den Akker R. (2010), *Notes on metamodernism*, "Journal of AESTHETICS & CULTURE", No. 2.
- Wallis A. (1977), *Miasto i przestrzeń*, Warszawa: PWN.
- Wallis A. (1967), *Socjologia wielkiego miasta*, Warszawa: PWN.
- Ziółkowski J. (1960) *Sosnowiec. Drogi i czynniki rozwoju miasta przemysłowego*, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Ziółkowski J. (1965), *Urbanizacja, miasto, osiedle. Studia socjologiczne*, Warszawa: PWN.
- Znaniecki F. (1984 [1931]), *Miasto w świadomości jego obywateli. Z badań Polskiego Instytutu Socjologicznego nad miastem Poznaniem*, [w:] F. Znaniecki, J. Ziółkowski, *Czym jest dla Ciebie miasto Poznań? Dwa konkursy: 1928/1964*, Warszawa – Poznań: PWN.
- Znaniecki F. (1938), *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, nr 1.